

Homilia o. Piotr Frey OP i o. Rafał Szymko OP

Było ich dwóch. Ubrani na białe. Pojawili się nie wiadomo skąd. Nikt ich nie znał. A sami też się nie przedstawili. Nie argumentowali, nie przekonywali. Podzielili się krótko i jednomyślnie prawdą, w którą wierzyli. „Mężowie galilejscy, dlaczego wpatrujecie się w niebo? Ten Chrystus, którego widzieliście wstępującego- On tak samo zstąpi, powróci.” Zupełnie jakby mówili: „przecież Wy znacie prawdę, Wy wiecie jak jest, Wy wiecie, że to jest prawda”.

Nas też jest dwóch. Nie ważne skąd jesteśmy, nie ważne, kim jesteśmy. Ojciec Mateusz nas przedstawił, ale to nie ma żadnego znaczenia. Nie znamy większości z Was, Wy nas nie znacie, ale nie jesteśmy tutaj wszyscy przypadkiem. My też jesteśmy ubrani na białe, jednak jest pewna różnica między nimi a nami: oni byli spokojni a my jesteśmy bardzo zestresowani. Chcemy się podzielić jedną rzeczą, nie chcemy wyjaśniać, nie chcemy przekonywać. Chcemy podzielić się tą wiarą, która mieszka w nas. Chcemy się z Wami podzielić tą nadzieją, która już w Was jest. Są takie prawdy, które są głęboko w nas ukryte. O których być może zapomnieliśmy, albo w jakiś sposób straciliśmy z nimi kontakt a jednocześnie ona cały czas tam jest. Chcielibyśmy się podzielić właśnie jedną z takich prawd. Może być tak, że może nigdy jej sobie nie nazwaliście, że nigdy o niej nie pomyśleliście, może być tak, że to, co powiemy może być dla Was bardzo zaskakujące, że jeszcze nie słyszeliście takich rzeczy a jednocześnie jest to prawda i nadzieja, która już jest w Tobie.

I tak było w dniu Wniebowstąpienia:, kiedy tych dwóch mężów ubranych na białe, przyszło i powiedziało:, „dlaczego patrzycie w górę?”, Oni chcieli powiedzieć: Wy wiecie, co będzie z Jezusem, On Wam powiedział, że odchodzi, że już inaczej będzie z Wami przebywał, że to się zmieni. I my chcemy dzisiaj powiedzieć, i sobie i Wam:, po co patrzycie w górę? On powiedział: przecież będzie inaczej. Powiedział, że nie będzie na, zewnątrz ale będzie w sercu. Nie muszę patrzeć w górę, aby go szukać, ja muszę patrzeć bardzo blisko, do serca, bo On tam jest i tam chce działać.

Rafał mówił o wnętrzu, to może zacznijmy od takiego prostego gestu. Weź rękę i połóż ją na sercu. Serio. Czujesz jak bije? Moje bije mocno. Jak nie bije, to trzeba szybko pójść do namiotu medycznego. Te bijące serce to jest Twoje życie. I zabawna rzecz z tym sercem, zabawna rzecz z tym życiem, że ono bije, że ono żyje, nie, dlatego że o to poprosiłeś, że Twoje

serce, że Twoje pragnienia, Twoje myśli, Twoje sumienie, które mówi ci, co jest dobre a co jest złe, one działają dla Ciebie, one żyją dla Ciebie. Nie, dlatego, że Ty tego chcesz. Czasami wręcz Twoje życie walczyło o Ciebie bardziej niż Ty walczysz o nie. Jakby było w Tobie coś, co naprawdę chce Ciebie pociągnąć do życia wbrew Tobie. Nawet, kiedy nie chce Ci się- serce bije dalej, ono walczy o Ciebie. I tym Twoim życiem, tym wewnętrznym życiem jest Chrystus. To On żyje w Tobie i walczy o Twoje życie, czasem nawet wbrew Tobie.

To, co Piotr powiedział jest najważniejsze z całego kazania, to jest sedno, ale jest też trochę abstrakcyjne, tutaj brak konkretów. Jak zobaczyć ten konkret? Jak zobaczyć to serce, w którym Jezus żyje nasze życie? Trzeba spojrzeć tam gdzie wydaje się, że tego życia jest najmniej. Tyle jest głosów na zewnątrz nas, które mówią nam: nie dasz rady, jest źle, poddaj się, odpuść sobie i tak dalej i tak dalej. A my tego słuchamy i słuchamy i po pewnym czasie zaczynamy w to wierzyć. I wtedy już sami sobie mówimy: jest źle, nie dasz rady, odpuść sobie, zostaw to, to nie dla Ciebie. A jak my w to wierzymy to jeszcze więcej tych głosów jest na, zewnątrz bo słyszymy je nawet tam gdzie ich nie ma. Jest tak dużo sił, które ciągną nas w dół, tak dużo mocy, która chce nas przewrócić a my stoimy. To jak duża musi być ta siła, która trzyma nas na stojąco? Kiedy widzimy dużo siły, która chce nas przewrócić a my stoimy, to musi być jakaś siła, jakaś moc, która powoduje, że będziemy stać. Jak jest tak dużo tego, co nas chce przewrócić to musi być jeszcze większe to, co chce nas utrzymać. To jest trochę jak w astronomii, jak patrzymy, że pewne obiekty się kręcą wokół, to zakładamy, że tam w środku musi być coś bardzo ciężkiego, co ich ściąga do środka, chociaż tego nie widzimy. My nie widzimy tej siły, która nas trzyma pionowo, ale skoro jest tak dużo siły, która chce nas przewrócić to jak wielka jest ta siła, która trzyma nas do góry. I tą siłą, która w naszym sercu mówi „stój! Idź do góry!” Jest właśnie Chrystus.

Chrystus, Twoje życie, które walczy o Ciebie. On walczy nie tylko przez Ciebie. Pomyślcie sobie, ile razy było tak, że staliście tak symbolicznie, że staliście nie, dlatego, że wy mieliście siłę, ale tylko, dlatego, że ktoś stał obok i Cię trzymał i nie pozwolił Ci upaść. I to też jest życie Chrystusa. To serce bijące tego człowieka obok Ciebie, w Nim też żyje Chrystus, ten sam Chrystus, który walczy o Ciebie i on Walczy przez Ciebie o Ciebie, nie tylko przez Ciebie, ale przez innych ludzi. Często przez jakieś takie zbiegi okoliczności, przypadkowe spotkania z ludźmi, którzy powiedzą Wam w punkt dokładnie to słowo, którego potrzebujecie albo wydarzenia, które idealnie składają się tak, abyście dali radę. Chrystus walczy o Ciebie, przez

tego człowieka obok, przez nas wszystkich. Może jest tak, że on walczy o Ciebie przez cały świat, cały wszechświat, że całość tego stworzenia, w którym żyje Chrystus walczy o Ciebie. Chrystus wszystko chce wykorzystać, aby Cię utrzymać przy życiu. Jest jeszcze jedna rzecz. Czasami jest tak, że faktycznie wydarzy się najgorszy scenariusz, że grzech, wstyd, lęk, różne rzeczy, że to serce się zatrzymuje. To także, w tych sytuacjach nie jesteś sam. Nawet, jeśli Twoje serce przestaje bić. Twoje życie nie przestaje walczyć o Ciebie. Wtedy serce Chrystusa bije dla Ciebie. Wtedy nawet, jeśli przegrasz, nawet, jeśli na jakimkolwiek poziomie umrzesz, możesz zmartwychwstać, możesz jeszcze wygrać tym sercem i życiem Chrystusa, że Chrystus Twoje życie, nasze Życie, sens tego świata, to wszystko walczy o Ciebie.

Tuż przed rozpoczęciem tej Eucharystii, ksiądz arcybiskup Stanisław zapytał nas: czy skoro jest nas dwóch to czy będziemy się kłócić? I kto nas zna, ten wie, że zazwyczaj tak to się kończy. I tak było w czasie przygotowania kazania. Ale to, co chcieliśmy Wam dzisiaj powiedzieć i sobie: o to nie można się pokłócić, w tym na pewno będziemy jednomyślni. Kiedy było Wniebowstąpienie to dwóch mężów powiedziało do apostołów: „czemu patrzycie w górę?”. Mogli tak powiedzieć, bo apostołowie mieli przecież pusty grób, mieli czterdzieści dni spotkań. Oni wiedzieli, że Jezus żyje i że Jezus ich kocha. I my dzisiaj mamy przekonanie, że możemy powiedzieć Wam: „dlaczego patrzycie w górę?”. Nie potrzebujecie pustego grobu, nie potrzebujecie czterdziestu dni spotkań z Jezusem, nie potrzebujecie innych dowodów, że Jezus żyje, bo to Wy jesteście dowodami na to, że Jezus żyje. Każdy z Was jest dowodem na to, że Jezus żyje, Ty wiesz, że On żyje, Ty wiesz, że On Cię kocha.

spisał Mateusz Dankowski